



Więcej modlitwy i mniej słów do dzieci
Niech wszystko ma swoje źródło w modlitwie, w milczeniu i miłości. Zrozumieliście, jakie efekty przynosi modlitwa? Miłość w modlitwie, miłość w Chrystusie. To ona naprawdę pomaga. **Tak długo, jak będziecie kochać swoje dzieci ludzką miłością, która często bywa chora, tak długo będą zagubione, a ich zachowanie będzie antagonistyczne.** Jednak gdy miłość między wami oraz między wami a waszymi dziećmi będzie chrześcijańska i święta, wtedy nie będziecie mieli żadnych problemów. Świętość rodziców zbawia ich dzieci. Aby do tego doszło, łaska Boża musi wpłynąć na dusze rodziców. Nikt

nie staje się świętym sam z siebie. Potem ta sama łaska Boża oświeci. Wiele razy odbieram telefony, nawet z zagranicy, z różnymi pytaniami, w tym także dotyczącymi dzieci. Dzisiaj, na przykład, zadzwoniła do mnie pewna matka z Mediolanu i zapytała, jak ma się odnosić do swoich dzieci. Odpowiedziałem jej następująco: módl się, a kiedy trzeba, mów do dzieci z miłością. Módl się za nie więcej i mów do nich mniej. Dużo modlitwy i mało słów do wszystkich. Nie męczmy innych, ale pomódlmy się w sercu i dopiero potem mówmy, a Bóg w naszym wnętrzu powie nam, czy nasze słowa zostały przyjęte przez innych. Jeśli nie zostały, nie mówmy więcej. Tylko się dalej módlmy. Mówiąc bez przerwy, stajemy się uciążliwi, wzbudzamy w innych opór, a czasem irytację. Dlatego też lepiej jest przemawiać sekretnie do serca rozmówców niż do ich uszu.

Posłuchaj mojej rady: pomódl się, a potem mów. Tak postępuj wobec swoich dzieci. Jeśli stale dajesz im rady, robisz się nudna i kiedy dorosną, będą się czuły w pewien sposób stłamszone. **Przemawiaj do nich przez modlitwę.**

To, co chcesz im powiedzieć, mów do Boga, a Bóg powie to w ich wnętrzu. Oznacza to, że nie powinnaś udzielać rad swoim dzieciom głosem, który będą słyszały swoimi uszami. Oczywiście, że możesz robić i to, ale przede wszystkim powinnaś mówić o swoich dzieciach Bogu. **Mów tak: „Panie Jezu Chryste, oświeć moje dzieci. Tobie je przekazuję. Ty mi je dałeś, ale jestem słaba, nie potrafię ich nauczyć, dlatego proszę Cię, oświeć je”.** I Bóg przemówi do nich i będą mówili: „Ojej, nie powinienem być zasmucać mamy tym, co zrobiłem!”. Wypłynie to z ich wnętrza, dzięki łasce Bożej.

Ideąłem jest, gdy matka mówi do Boga, a Bóg mówi do dzieci. Jeśli tak się nie dzieje, możesz mówić, mówić, mówić – bez skutku, a w końcu to wszystko przytłacza dziecko. Kiedy dorasta, zaczyna się powoli buntować, tzn. odgrywać się w pewien sposób na swoim ojcu i matce, którzy wywierali na nim przesadną presję. **Tymczasem ideał jest tylko jeden, żeby przemawiała miłość w Chrystusie oraz świętość ojca i matki. Promieniowanie świętości sprawia, że dzieci są dobre – nie ludzkie starania.**

Jeśli dzieci cierpią lub są zranione z jakiegoś poważnego powodu, nie przejmujcie się tym, że buntują się i odpowiadają niegrzecznie. Tak naprawdę nie chcą tego, ale w trudnych momentach nie potrafią inaczej. Później tego żałują. Jeśli jednak zareagujecie z gniewem i złością, staniecie po jednej stronie ze złym, który będzie wtedy igrał z wami wszystkimi.

Św. Starzec Porfiriusz z Kafsokaliwii, Żywot i Słowa

Homilia z okazji święta Zaśnięcia Przenajświętszej Bogurodzicy

Św. Jan Kronsztadzki

Radujmy się, umiłowani bracia i siostry, że należymy do Świętej Cerkwi Prawosławnej, godnie i słusznie wystawiając w ten doniosły dzień Przenajświętszą Władczynię Bogurodzicę. Istnieje na ziemi wiele społeczeństw i całych rządów, które nie widzą potrzeby ani obowiązku wzywania i wystawiania Królowej nieba i ziemi, Matki naszego Pana Jezusa Chrystusa oraz innych świętych i aniołów, aby pokornie i z miłością służyć Jej jako prawdziwej Matce Boga. Niestety, w dzisiejszej Rosji mamy heretyków (wśród nas), którzy aktywnie hańbią Matkę Bożą, świętych, ich ikony, ich relikwie i ich święta. O, gdyby i oni jednomyślnie z nami wychwalali godną Królową nieba i ziemi!

Dziś święta Cerkiew uroczyście czci czcigodne Zaśnięcie, czyli przeniesienie Matki Bożej z ziemi do nieba. Cudowne przejście – zmarła spokojnie bez poważnych chorób. Jej dusza zostaje wzięta w boskie ręce Jej Syna i zaniesiona do niebiańskiej siedziby przy akompaniamencie słodkiego śpiewu aniołów. Następnie apostołowie przenoszą Jej najczystsze ciało do Getsemani, gdzie zostaje godnie pochowane, a trzeciego dnia zostaje wskrzeszone i wzięte do nieba. Widać to na ikonie Zaśnięcia Bogurodzicy. Przedstawia ona ciało Bogurodzicy, leżące na marach, w otoczeniu apostołów i hierarchów, a pośrodku ikony Pan trzymający w rękach najczystsza duszę Bogurodzicy. Przeniesienie Matki Bożej jest paradygmatem przeniesienia w ogóle dusz chrześcijan na tamten świat.

Mówimy, że nasi zmarli „zasnęli” lub „odeszli”. Co to znaczy? Oznacza to, że dla prawdziwego chrześcijanina nie ma śmierci. Śmierć została pokonana przez Chrystusa na krzyżu. Ale następuje przeniesienie, czyli przebudowa stanu wewnętrznego człowieka, to znaczy dusza jest w innym miejscu, w innym wieku, w innym świecie, pozagrobowym, wiecznym, bez końca, czyli to, co nazywamy – zaśnięciem. To tak, jakby był to chwilowy sen, po którym na głos Pana i strasliwą, lecz cudowną trąbę Archanioła, wszyscy umarli ożyją i każdy wyjdzie na swoje miejsce: albo ku zmartwychwstaniu życia, albo ku zmartwychwsta-

niu do potępienia (J 5,29). To właśnie chrześcijanin rozumie przez przeniesienie. Powinniśmy być gotowi na to przeniesienie, na dzień powszechnego zmartwychwstania i Sądu, na to nie do wyobrażenia wydarzenie w dziejach świata, zapisane w Piśmie Świętym.

To przygotowanie na spotkanie z niebiańskim Królem, przed strasznym tronem Sędziego - po śmierci, ma w istocie miejsce w trakcie całego życia człowieka. Przygotowanie to oznacza zmianę wszystkich jego myśli i moralną zmianę całej jego istoty, aby człowiek był czysty jak śnieg, obmywając wszystko, co zanieczyszcza ciało i ducha, aby był ozdobiony wszelką cnotą: skrucą, łagodnością, pokorą, prostotą, czystością, miłosierdziem, wstrzeźliwością, duchowym widzeniem i żarliwą miłością do Boga oraz bliźniego.

Nasze przygotowanie na spotkanie z niebiańskim Królem i na dziedzictwo życia wiecznego w niebie powinno składać się z tych rzeczy. Niebiański Król pragnie dusz ozdobionych niezmienną cnotą, dusz przygotowanych na to, aby sam Pan mógł w nich zamieszkać. Nie dziw się, że Bóg chce w nas zamieszkać. W rzeczywistości dusza ludzka jest obszerniejsza niż niebiosy i ziemia, ponieważ istnieje na obraz Boży. A jeśli usunie się z duszy grzechy, Pan wszystkich w niej zamieszka i napełni Sobą. „Przyjdziemy do niego i zamieszkamy u niego” (J 14,23), mówi Bóg o duszach, które Go miłują.

I tak wy, uczestnicy świąt chrześcijańskich, a zwłaszcza obecnego święta Zaśnięcia Matki Bożej, wy, którzy zostaliście przystrojeni wszelkimi cnotami i przeniesieni do Królestwa niebieskiego, do Jej Syna i Boga, głosicie wszystkim potrzebę przygotowania duszy, aby stała się miejscem zamieszkania Pana, głosicie potrzebę nieustannego pokajania, mówcie o niezniszczalnej ozdobie chrześcijańskiej cnoty. Niech także wasza śmierć będzie bez zawstydzenia i spokojna, stając się zadatkami dobrej odpowiedzi przed budzącym grozę tronem Chrystusa. Amen.

Tłum. ks. Remigiusz Sosnowy



El Greco, Zaśnięcie Przenajświętszej Bogurodzicy, XVI w.



Św. Jan Kronsztadzki (1828 – 1908)

jeden z najwybitniejszych prawosławnych duchownych. Za życia otaczała go opinia świętości z powodu wielu cudownych zdarzeń spowodowanych jego wstawiennictwem oraz dzięki dziennikowi. Jest on niezwykle cennym dokumentem ludzkiej duchowej walki. Zapiski św. Jana są jego duchowym testamentem.

19 sierpnia 1904 Kusi, wciąż kusi najgorszy i najgroźniejszy wróg. Dziś

(...) dręczył mnie nieprzyjaźnią, jakimś uczuciem poniżenia, zazdrości i zawiści wobec (...) psalmisty, którego głos bardzo wyróżniał się podczas śpiewania (...). Z trudnością zniósłem atak wroga, jego palące dotknięcie, i tylko skrucą w sercu i modlitwą pokonałem go, wyjmując cząsteczki prosfory i prosząc, by Bóg zlitował się nade mną. Jak bardzo trzeba żałować chrześcijan i niechrześcijan, dobrowolnie i mimowolnie, świadomie i nieświadomie cierpiących diabelskie ataki i pokusy.

26 października 1904 Dziś podczas liturgii Bóg objawił we mnie niezmierną siłę Swego łaski i ogromną moc miłosierdzia za moją wiarę i modlitwę w sercu. Szczególnie mocna i jak

grom niespodziewana pokusa pojawiła się w trakcie Wielkiego Wejścia, kiedy wróg wpił się w moje serce niechęcią wobec N., która stała w miejscu, w którym nie wolno stać. Dzięki szybkiej pokucie w sercu i osądzeniu swojego uczucia, przywołałem miłość, pomoc Bożą i pokój duszy. Pozostałą część Liturgii służyłem w pokoju i pełen łaski, tak samo przyjąłem Eucharystię. Jednak zasmucili i rozżalili mnie ludzie cisnący się do Czaszy i ucieszyłem wroga swym gniewem. (...) Jakże kusi przeklęty! Bądźcie trzeźwi i czujni, albowiem wróg wasz, diabeł, przechadza się jak ryczący lew, szukając ofiary.

20 maja 1905 Kiedy wyjeżdżałem z mojego klasztoru na kolej, uległem silnej pokucie niechęci, za sprawą biednych chłopców, którzy biegli za dorożką, prosząc o jałmużnę. Rozgniewałem się, bo prosili drugi raz (dostali już po rublu, choć nie wszyscy) i opuściła mnie Łaska Boża, serce zabolalo i ścisnęło się, płonął piekielnym gniewem. Z trudem uprosiłem Pana, niech przebaczy mi grzech niechęci, braku serca, skąpstwa i chciwości. I dopiero w wagonie, podczas wytrwałej modlitwy pokuty, dostąpiłem przebaczenia grzechów, uczucia pokoju i wolności serca. Nie pozwól Boże dochodzić znowu do takiego stanu ducha, naucz mnie zawsze litować się nad ubogimi i współczuć im, gdyż moja ręka dotąd nie zbiedniała od dawania.

za: cerkiew.szczecin.pl

Nauka św. Ojców o chorobie (cz. II)

o. Aleksy Young



Rembrandt van Rijn, *Chrystus uzdrawiający chorych*, ok. 1649 r.

Źródło i powód cierpienia

Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia. (Rz 8,22).

Droga zbawienia, która prowadzi do życia wiecznego, jest ciasna i wąska (Mt 7,14). Została wyznaczona zarówno przez święty przykład życia naszego Pana, jak i Jego nauczanie. Chrystus przepowiedział swoim uczniom i zwolennikom, że na świecie, czyli podczas ich ziemskiego życia, będą poddawani udrękom (J 16,33; 15,18; 16,2-3). Z tego jasno wynika, że *smutek i cierpienie są wyznaczane przez samego Pana dla Jego prawdziwych sług podczas ich ziemskiego życia* (św. Ignacy Branczaninow).

Ale dlaczego tak jest? Dlaczego *smutek i cierpienie* wraz z towarzyszącymi im chorobami są nam rzeczywiście *wyznaczane*? Nauczanie św. Ojców ukazuje, jak należy rozumieć cierpienie w kontekście pierwotnego stanu człowieka i jego późniejszego upadku w grzech. Na początku nie było bólu, cierpienia, chorób i śmierci. Człowiek był *obcy grzechowi, smutkom, troskom i różnorodnym potrzebom* (Św. Symeon Nowy Teolog, Homilia 45). Gdyby Adam i Ewa nie zgrzeszyli, z *czasem wstąpiliby do najdoskonalszej chwały i przemienieni zbliżyliby się do Boga... a radość i wesele, którymi bylibyśmy wówczas napelnieni przez wspólnotę jednego z drugim byłyby w istocie niewystłowione i wykraczałyby poza ludzkie myślenie*

(św. Symeon Nowy Teolog). Ponieważ nie byłoby cierpienia, nie byłoby chorób, a co za tym idzie, nie byłoby potrzeby medycyny.

Ale kiedy człowiek został zwiedziony i oszukany przez niegodziwego demona... Bóg przyszedł do człowieka, jak lekarz przychodzi do chorego. (Św. Jan Chryzostom, Homilia 7, O posągach).

Bóg zstąpił do Edenu w chłodnym powiewie i zawołał: **Adamie, gdzie jesteś?** (Rdz 3,9). Jego pierwsze objawienie się człowiekowi po grzechu nieposłuszeństwa nie było objawieniem się mściwego Sędziego, *bo Bóg, gdy spotyka grzesznika, nie zastanawia się, w jaki sposób może zmusić go do zrealizowania kary, ale jak go poprawić i uczynić lepszym.* (św. Jan Chryzostom).

Stworzony człowiek uległ pokusie przedwczesnego upodobnienia się do Boga Stwórcy – co było sprzeczne z wszelkim rozumem i możliwością. To jest pierwszy grzech, który niesie ze sobą nie boskość, ale ból, chorobę i śmierć – i to nie przez przypadek, ale z konkretnego powodu naprawczego: aby człowiek mógł bez wątpienia i na zawsze wiedzieć, że nie jest z natury jak Bóg.

Dlatego Niebiański Lekarz *poddał ciało wielu cierpie-*

niom i chorobom, aby człowiek mógł nauczyć się z pozycji swej natury, nie dopuszczając już nigdy więcej do siebie myśli, że mógłby być Bogiem (św. Jan Chryzostom, Homilia 11, O posągach).

Bóg powiedział do Ewy: *w bólu będziesz rodzić dzieci* (Rdz 3:16) i do Adama: *przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu. W trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia. W pocie czoła będziesz jadł chleb, aż wrócisz do ziemi.* (Rdz 3,17-19).

Niezwykle ważne jest, aby zrozumieć to już na wstępie, gdyż jeśli nie pojmimy tej prawdy o naturze upadłego człowieka, nic innego, czego św. Ojcowie uczą na ten temat, nie będzie miało żadnego znaczenia. Z drugiej strony, *jeśli potrafimy to zrozumieć, będziemy mogli poznać siebie samych oraz Boga, i oddawać Mu cześć jako Stwórcy.* (św. Bazyli Wielki.).

Grzech rodzi zło, a zło cierpienie – pisze profesor Andriejew – *jednak samo cierpienie, które zostało zapoczątkowane w Adamie i Ewie, jest błogostawieństwem dla nas wszystkich, ponieważ zmusza do uświadomienia sobie, jak szkodliwa dla duszy, a nawet ciała, jest nasza niewierność Bogu.*



Rembrandt van Rijn, św. Piotr uzdrawiający chorego, 1659 r.

Uciekający przed burzą

Część pierwsza

Rozdział I

Chrystus kocha ciebie bardziej, niż Ty kochasz ten świat.

Karta pierwsza

Chrystus kocha ciebie bardziej, niż Ty kochasz ten świat. Bóg, w przeciwieństwie do świata, nigdy ciebie nie zdradzi i nie porzuci. Zbawienie przychodzi wraz ze zrozumieniem prawdy. Zrozumienie prawdy przychodzi nagle, nieoczekiwanie. Zaczynasz rozumieć prawdę, i na tym cały proces poznania kończy się, bowiem to ona – prawda – wyzwala ciebie na zawsze. Pewien starzec bezustannie powtarzał swojemu uczniowi: *Strzeż się złego*. Uczeń początkowo był ostrożny, lecz, nie widząc złego, porzucił ostrożność i zachowywał się śmieiej, przestał się lękać i dowierzać przestrodze. Z takimi przemyśleniami przyszedł do starca: *Ojcze, do tej pory nigdzie nie spotkałem złego, przed którym mnie przestrzegałeś, i teraz nie dowierzam twoim słowom*. Starzec westchnął - *Synku, to twoje niedowierzanie jest tym złym*.

Delikatne i ciche wzdychanie z przywoływaniem imienia Jezusa – jest głęboko pokorną modlitwą. Głęboka pokorna modlitwa – to trudno osiągalna czystość umysłu. Czystość umysłu – to czyste, pokorne, błogostawione serce, które ujrzy Boga. Droga do czystego serca jest praktyką wymagającą dużego wysiłku dlatego *Królestwo Boże zdobywa się siłą, i czyniącymi te wysiłki Ono się zachwyca (Mt.11.12)*.

Gdy podążasz za swoim ego – widzisz świat. Gdy nie zwracasz na nie uwagi – zaczynasz widzieć Boga. Nie zwracając uwagi na myśli, jesteś zawsze z Chrystusem, zwyciężasz świat i jednoczysz się Ojcem Niebieskim w duchowym sercu. Duch jest cichym świadkiem twoich myśli. Twoje prawdziwe *Ja* lub duch – jest to cisza Boga. Przebywaj w tej ciszy Boga tak długo, jak długo ci się uda. Cisza w Bogu Boskie warta jest więcej niż wszystkie mądrości z ksiąg. Pewien starzec powiedział: *Wewnętrzne chrześcijaństwo – to zbawienie zaczyna dla każdego ludzkiego serca. To wybawienie od egoistycznego sumienia. To duchowe doświadczenie przebywania jedynie z Bogiem. To rodzenie się w sercu nowego życia: (...) Podobne jest Królestwo Niebios do zaczynu, który kobieta wzięwszy wmiszała w trzy miary maki, tak, że wszystko się zakwasilo. (Mt. 13.33)*”.

Karta druga

Niemożliwym jest zbawienie się inaczej, niż przez Boga. Egoizm, z jego myślami, nie jest w stanie prze-

niknąć do Królestwa Niebieskiego. Zuchwały rozum oznacza silny i uparty egoizm. Rozum okiełznany modlitewnym błogostawieństwem rozprzestrzenia się w łagodnym i spokojnym sercu. Łagodne i pokorne serce staje się niekończącą się mądrością błogostawieństwa.

Pewien mnich żalił się spowiednikowi, iż cierpi z powodu ciągłej bitwy z myślami i jest tym wyczerpany. Spowiednik powiedział mu: *Mnichu, pusty egoizm atakuje ciebie bez ustanku, ale w odpowiednim czasie zbierzesz owoce swojej cierpliwości. Na zawsze zapamiętaj jeden sekret duchowy, który polega na tym, że twoje serce duchowe, na nic nie zważając, jest zawsze spokojne i pogodne. Ty sam powinienes odszukać w swoim wnętrzu ten spokój i pogodę*.

Masz jeden wybór zbawić się w Chrystusie lub zginać z tym ginącym światem. **Wszystkiego co najważniejsze dla twojego zbawienia dokonuje Boża łaska: szukasz siebie, a odnajdujesz Boga.**

Twój duch stworzony jest na obraz i podobieństwo Boga - zawsze wolny. On nigdy się nie zmienia. Ciało zaś sprzeciwia się duchowi. I rozum sprzeciwia się duchowi, lecz Ten, Który stworzył twego ducha, zwycięża i ciało i rozum.

Uspokój się, zrozum - sercem, że Pan Bóg jest wszystkim. Wytrwali osiągają wyzwolenie od egoizmu, zawzięci - giną w nim. **Egoizm jest fałszywym ja.**

Duchowa wolność to prawdziwe Ja, w którym żyje Chrystus. Twój duch to delikatne orzeźwienie w twoim sercu, to rozlanie w nim duchowej czystości. W stanie ignorancji i niewiedzy jest tylko świat i nie ma w nim Chrystusa. W stanie zbawiania jest tylko Chrystus i zupełnie nie ma tam świata. Powiedział starzec: **Kochać Chrystusa - to chrześcijaństwo, badanie tej miłości – to przebywanie w błędzie.**

Karta trzecia

Ja nie posiada życia, ale duch jest nieśmiertelny. Kiedy zaczynają się nieszczęścia? Wówczas, gdy zaczyna się życie bez Chrystusa. Twojego życia nie zmieniają twoje starania. Zmienia je łaska Boża. Pamiętaj o tym codziennie, że Chrystus jest wszystkim. Gdy nagle pojawia się namietność gniewu lub pożądania, pamiętaj, że twój duch – to wolność.

Uczeń zwierzył się swojemu starcowi, że wyczerpują go modlitwy i zmagania duchowe, poprosił go o radę i wsparcie, nie mając przekonania, że wystarczy mu cierpliwości i wytrwałości na jego modlitewnej

drodze. Ojciec duchowy mu odpowiedział: *Posłuchaj nowicjuszu, to jest dokładnie tak, jak wtedy, gdy człowiek niesie jakiś ciężki ładunek na pewną odległość. Wyznacza przystanki, gdzie może odpocząć i wzmacnić się. Twój brutalny i nieokiełznany egoizm cały czas wymaga od ciebie zaspokajania jego pragnień. Swój duchowy szlak, powinienes zatem zacząć od szczerej pokory. Jest to pierwszy przystanek. Potem, twoje drzemiące sumienie, zbudzi się do czuwania i zacznie czynić ci wyrzuty za grzechy, niedociągnięcia i słabości. To jest drugi przystanek. Następnie będziesz starał się rozwijać swoją pokorę, czyniąc sobie zarzuty. To jest przystanek trzeci. I zaczniesz opanowywać podstawy duchowej praktyki. To jest czwarty przystanek. Po czym będziesz wzmacniał wszystkie swoje siły, aby uzyskać ukojenie umysłu i błogostan serca. Jest to piąty przystanek. Dopiero wówczas twoje serce zacznie wyczuwać Bożą obecność i subtelną łaskę Chrystusa. Jest to szósty przystanek. Na koniec, za sprawą miłości Bożej, dokonuje się oślnienie twojego ducha – czego i nam wszystkim, oby Bóg dozwolił w swoim miłosierdziu. Oto siódmy przystanek i jest to uświęcone ukończenie Bożego czynu i świętowanie odpoczynku. (...) Cisza duchowa jest jedna i ta sama u wszystkich, jak Chrystus jaśniejący w sercach wszystkich – jeden i ten sam. Rozum i ciało to jedność. Duchowe serce i Chrystus – nie różnią się niczym. Działaj z ducha, wypowiadaj się z błogosławieństwem, nie poszukuj wyjaśnień: pytania rozumu nigdy się nie kończą. Dla ego nie ma zbawienia, dla ducha – nie ma ograniczenia wolności. (...)*

Karta czwarta

Bóg, okazujący duchowi ludzkiemu swoją łaskę – to Królestwo Niebieskie. Osiągnięcie stałego i naturalnego stanu świadomości bez Chrystusa to dzieło demonów. Przebywanie w przeobrażonym łaską duchu i zjednoczenie z Chrystusem jest chrześcijańskim zbawieniem. *Jestem* – to boskie objawienie. *Jestem* zawsze jedno i to samo. To wolność. Nie myśl o swoim zbawieniu (...). Ludzie *bez głów* są bliżsi Bogu niż ludzie *bez serc*.

Mnisi zapytali starca: *Co to znaczy stawać przed Bogiem?* – starzec odpowiedział – *Dobre pytanie!*



Stawanie przed Bogiem – to dar Boży dający możliwość chrześcijaninowi stale widzieć przed sobą Pana Boga we wszystkich okolicznościach i w każdym działaniu, nie dopuszczając żadnych odchyśleń na tej drodze, chodząc w świadomości Jego miłosierdzia. Innymi słowy – jest to całkowite wypalenie egoizmu i zbawienie, do którego Pan Bóg prowadzi wszystkich, którzy w Niego uwierzyli. Życie to nieustanne obcowanie z Bogiem. Wszystko pozostałe jest oszustwem.

Jeżeli ktoś w cerkwi poczuł się rozzarowany, to oznacza, że przez cały czas był oczarowany jedynie jej zewnętrzną stroną i był oczarowany zwodniczo.

Umysł – taki widzisz świat. Chrystus w twoim sercu – to święta miłość i zbawienna szczęśliwość. Wolność w Chrystusie – to niekończąca się duchowa radość i całkowite odstąpienie od bycia w błędzie. To, co jest w tobie, gdy silnie coś przeżywasz – to fałsz. To, co w tobie czuwa i obserwuje twoje przeżycia – to jest Prawda. Przestań nieustannie myśleć o swoim życiu i wówczas ono się zmieni – gdy zaczynasz żyć z Chrystusem, Bóg zajmie się wszystkim pozostałym.

Karta piąta

Ucz się widzieć Boga. To jest prawdziwa nauka. Ucz się kochać, tego nigdy nie pożałujesz. ***Bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi.*** To jest prawdziwe zbawienie. Jeżeli Bóg jest wszystkim, powinien być i we mnie. Jeżeli Bóg jest we mnie, to znaczy, że mój duch jest w jedności z Nim. Uczeń zadał pytanie ojcu duchowemu: *Ojciec czym jest właściwa pokuta?* – starzec odrzekł – *Pytasz, dziecko, o to, co uczyniło świętymi wcześniej żyjących ojców. Ojcowie ci wypełniali nakazy postępowania nie tylko zgodnie ze słowem swojego starca, ale i z duchem jego mądrości i łaski. W taki sposób przyswajali Bożą łaskę i uświęcali się nią. Przeobrażony łaską duch człowieka nie może o sobie powiedzieć: Ja jestem święty.*

Niepoprawna modlitwa może nasilać egoizm, jeżeli człowiekowi brakuje pokory i nie wyrzeknie się pokusu umysłu, dlatego, że zbawienie – to wyrzeczenie się mędrkowania i egoizmu. Poprawna modlitwa poskramia umysł w ciełe, a łaska zbawia duch w Bogu.

Każda modlitwa zwracająca się do Boga z wdzięcznością zbawia ducha człowieka. Umysł może postrzegać tylko świat, a duchowe serce może widzieć tylko Boga.

Nienawidzić kogoś oznacza nienawidzić Boga. Twoje oczy powinny dostrzegać prawdę, język powinien sławić prawdę, serce powinno kochać prawdę. Podążaj pokornie z modlitwą za każdym swoim oddechem, i ona doprowadzi cię do duchowego serca. Powiedział starzec: ***Ile byś nie rozmyślał o łasce, to ona pójdzie i tak do tego, kto ją kocha.***

ktm. H.I.

Fragment książki: Hieronimich Simon (Bezkrówny) „Synowie gromu”, Wyd. Sintagma 2023;

Monaster św. Antoniego Wielkiego

We wschodniej części egipskiej Sahary, niedaleko zachodniego brzegu północnej części Morza Czerwonego, znajduje się monaster – św. Antoniego Wielkiego. Jest to najstarszy na świecie monaster, którego funkcjonowanie miało ogromny wkład w rozwój ruchu monastycznego. Jego patron jest zarazem jego założycielem.

Św. Antoni Wielki, nazywany również ojcem wszystkich mnichów, urodził się w roku 251 n.e. w mieście Qoman El Arous w Egipcie, w bogatej rodzinie, która kochała Cerkiew i wspierała ubogich. Wychowywany był w bojaźni Bożej i poszanowaniu przykazań. Kiedy miał dwadzieścia lat, jego rodzice zmarli, pozostawiając go z dużym majątkiem rodzinnym oraz odpowiedzialnością za opiekę nad siostrą. Pewnego razu wszedł do cerkwi podczas trwania Boskiej

„Gdy człowiek wzrasta na drodze cnoty w ascezie i duchowej walce, starając się wzniesić swój umysł, wtedy jego dusza rozwija skrzydła i wznosi się na duchowe wyżyny.” (św. Antoni Wielki)

Liturgii, w momencie gdy diakon odczytywał fragment Ewangelii: *Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz, i daj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie; Dziedziniec monasteru i przyjdź, pójdź za mną.* (Mt 19,21).

Antoni dobrowolnie oddał trzydzieści hektarów ziemi, które odziedziczył po ojcu, a siostrę powierzył opiece znanej grupy wiernych dziewcząt. Te akty zrzeczenia się majątku ziemskiego i więzi rodzinnych były pierwszymi krokami w jego drodze do pełnego powierzenia się Bogu w życiu pustelniczym, naznaczonym – zewnątrz – surowymi ascetycznymi praktykami, a wewnątrz – głębokim modlitewnym życiem duchowym.

Św. Antoni spędził długie lata w pobożności, walcząc z szatanem i biesami. Jego cierpienia z rąk diabłów były tak ekstremalne, że czasami był bliski śmierci z powodu fizycznych ataków, których doświadczał. Spędził ponad dwadzieścia lat w grobowcu, wspierany przez jednego przyjaciela, który dostarczał mu skromną porcję chleba. Święty był w tym okresie wielokrotnie kuszony i wystawiany na próby, które przechodził zwycięsko



dzięki niezłomnej wierze w moc Zmartwychwstałego Pana Jezusa.

W końcu, stając się sławnym, św. Antoni udał się na pustynię wewnętrzną i zaczął żyć na miejscu, gdzie znajduje się obecnie monaster. Znalazł tam źródło wody i kilka palm daktylowych, które miały go utrzymać przy życiu. Sam wycofał się do jaskini blisko szczytu góry, w której obecnie znajduje się kaplica. Z biegiem czasu zgromadziło się wokół niego kilku uczniów. Wydarzenie to stało się początkiem chrześcijańskiego monastycyzmu. Św. Antoni otrzymał od anioła posłanego przez Boga instrukcje dotyczące codziennego porządku życia, obejmującego rotację modlitwy, pracy i odpoczynku, ucząc go, jak pokonać południowego demona acedii. Odwiedził również wielkiego ascetę, św. Pawła z Teb zwanego pierwszym pustelnikiem. Po przyjęciu bochenka chleba przyniesionego przez kruk z Bożego polecenia, dzielili oni czas głębokiej duchowej komunii. Po tym spotkaniu św. Paweł zmarł i został pochowany przez św. Antoniego.

Św. Antoni w trakcie swojego życia dwukrotnie odwiedził Aleksandrię, aby modlić się i zachęcać tych, którzy stawiali czoła męczeństwu. Uzdrowił również wielu

chorych oraz opętanych przez demony. Cieszył się dobrym zdrowiem fizycznym aż do dnia swojego odejścia, a wielu świadczyło o podnoszącym na duchu wpływie, jaki miał widok promiennej twarzy świętego. Zakończył życie w wieku stu pięciu lat, pochowany został przez dwóch swoich uczniów, którzy jako jedyni znali dokładne miejsce jego grobu.

W założonym przez św. Antoniego monasterze znajduje się wiele zabytkowych ikon koptyjskich oraz starożytnych naczyń liturgicznych, a także manuskryptów i ksiąg w językach koptyjskim i arabskim. Wewnątrz kompleksu znajduje się cerkiew poświęcona założycielowi, ale również cerkwie św. Apostołów Piotra i Pawła, św. Marka ascety, Michała Archanioła oraz Bogarodzicy. Spoczywają tu relikwie m. in. św. Marka ascety. Obecnie monaster podlega Koptyjskiej Cerkwi Prawosławnej.

tłumaczenie i redakcja:

jm

na podstawie: *Illustrated Guide to the Coptic Orthodox Monastery of St. Antony Red Sea – Egypt*
zdjęcia: Wikipedia, H.I.



Pielgrzymi oczekują przed pieczarą Świętego Antoniego na wejście.



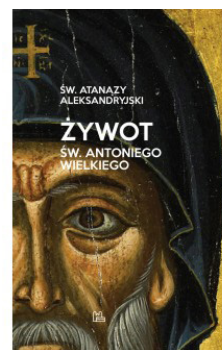
Aby dostać się do pieczary św. Antoniego trzeba pokonać kilkaset schodów.



Dwie wieże przy wjeździe na teren monasteru.



Widok z pieczary św. Antoniego na pustynię wokół.



Tu: znajdziesz więcej informacji o życiu św. Antoniego Wielkiego

Rozdział "Paweł Siemienowicz, rok 1972 opowiadanie Nadzieży Pietrowny", cz. II fragment książki „Ojciec Arseniusz”

Paweł przychodził do nas nie częściej niż dwa razy w miesiącu i zawsze odwiedzał też sąsiadów. Na naszej ulicy mówili: *Choć Paszka to łapówkarz, ale u niego w rejonie jest porządek.*

O czym rozmawiali, tego nie wiem, ale widziałam, że Pasza przywiązał się do ojca Arseniusza.

W listopadzie 1963 roku Pasza przyszedł rozstrojony, umierała jego mama. Usiadł w jadalni i zapłakał. Ojciec Arseniusz zaczął go uspokajać. *Mama jest wierząca, całe życie modliła się do Boga, ale do cerkwi chodzić nie mogła, bo jestem partyjny, pracuję na oczach ludzi, służę w milicji. Mama bardzo przeżywała, że pracuję jako dzielnicowy, znała moje przezwisko: Paszka łapówkarz. Cóż poradzić, życie tak się ułożyło. Bardzo Was proszę, ojcze Arseniuszu, abyście przyszli do nas z Nadzieżdą Pietrowną i wypowiadał mamę, ona sama też prosi. Wiele jej o Was opowiadałem. Przyjdźcie do mnie cichuteńko wieczorem, domek stoi w sadzie. Będę czekał koło furtki.*

Około ósmej, tak jak uzgodniliśmy – poszliśmy. Ja czegoś się boję, a ojciec Arseniusz z czegoś się cieszy. Ciemno, deszcz. Przy furtce czeka Paweł, prowadzi do domu. Maria Karpowna bardzo słaba, mówi ledwo – ledwo, tylko oczy pałają, chuda, wyschnięta.

Wyszliśmy do sąsiedniego pokoju, stoimy, rozmawiamy. Żona Pawła płacze w głoś i tylko powtarza: *Takiego człowieka jak mama Pawła, nie znajdziesz, opiekowała się mną, wnuki wychowała, do cerkwi chciała, ale z naszego powodu chodzić nie mogła. Ikonkę Matki Bożej w komórcie trzymała i tam modliła się każdego dnia.*

Gdzieś po dwóch godzinach ojciec Arseniusz wyszedł

i nas zawołał. Maria Karpowna ożywiła się po spowiedzi, poprosiła, aby podnieść ją na poduszkach i powiedziała: *Batiuszka, proszę nie zostawiać mojego Paszy i Ziny – w imię Pańskie – proszę. Dobrzy są, a to, że Paweł służy w milicji, to nic. On jest dobry, posiada duszę, pomaga wielu ludziom jak tylko umiał.*

Potem zwróciła się do mnie: *Gołębeczko, Nadzieżdó Pietrowna, zostań, przeczytaj nade mną modlitwy na odejście duszy. Dziś Pan mnie zabierze, więc zważ, proszę, na moją prośbę.*

Nigdy nie czytałam modlitw na odejście duszy, patrzę roztargniona na ojca Arseniusza, i nie wiem co odpowiedzieć. Ojciec Arseniusz powiedział: *Zostań, wziąłem ze sobą Psalterz. Umieć czytać po słowiańsku, Psalterz czytałam wielokrotnie, ojciec Arseniusz i nabożeństw nauczył mnie, gdy stałam się wierząca.*

Zostałam, oczywiście, choć czułam się strasznie. Żona Pawła poszła odprowadzić ojca Arseniusza, a my Pawłam zostaliśmy w pokoju. Zapaliliśmy świeczkę, zaczęłam czytać. Często gubię się, denerwuję, ale potem wzięłam się w garść.

Maria Karpowna leży z otwartymi oczami i rzadko, z wielkim wysiłkiem żegna się. Paweł stoi koło mnie, wróciła żona Zina, położyła dzieci spać i dołączyła do modlitwy. Noc, późno, zaczęłam czuć zmęczenie, czasami popijam wodę, ale czytam i czytam. Podnoszę głowę, widzę, że Maria Karpowna coś chce powiedzieć. Podchodzę do niej. *Poczekaj gołębeczko, chwilkę, pożegnaj się z Pawłem i Ziną, a ty potem też podejdź.*

Było coś w tym pożegnaniu coś ostatecznego, głęboko

#KALENDARIUM

opr. Maria Wysocka

04.08.2024 święto parafialne Katedry Metropolitalnej w dniu pamięci św. Równej Apostołom Marii Magdaleny;

11.08.2024 o godz. 8.00 w TVP Kultura i TVP3 Białystok św. Liturgia z cerkwi Zwiastowania Przenajświętszej Bogurodzicy w Supraślu;

13 – 17.08.2024 – XXII Piesza Pielgrzymka z Warszawy na św. Górę Grabarkę;

15 – 17.08.2024 – rowerowa Pielgrzymka z Warszawy na św. Górę Grabarkę organizowana przez parafię św. Sofii Mądrości Bożej w Warszawie;

w każdą niedzielę o godz. 17:30 (zmiana godziny) w TVP 3 Białystok program „U Źródeł Wiary”; powtórki nadawane będą we wtorki o godz. 8.10 oraz 19.30

Polecamy:

stronę internetową – Polskie prawosławie w mediach oraz <https://vod.tvp.pl/programy,88/programy-redakcji-audycji-ekumenicznych-odcinki,274871>

<https://vod.tvp.pl/programy,88/wspolny-dom-magazyn-ekumeniczny-odcinki,787646>

radio internetowe: z Białegostoku – Radio Orthodoxia – każdego dnia w godz. 16.00-21.00 (www.orthodoxia.pl); z Lubina – Głos Wiary – każdego dnia w godz. 7.30 – 21.15 (www.gloswiary.online)



smutnego. Maria Karpowna była skupiona, poważna, czuła. Najmniejszy cień strachu nie mignął na jej twarzy.

Paweł i Zina przypadłszy do ręki matki, cicho płakali, ale w ich oczach było tak dużo głębokiej miłości i jakiegoś zrozumienia, że śmierć to nie przerażenie, a wielka nieuchronność, którą trzeba uświęcić miłością, dobrem i wierzyć, że więź z umarłym nie zostanie zerwana. Maria Karpowna odchodziła w daleką drogę.

Podeszłam i ja. Szeptem powiedziała mi: *Nie zostawiaj ich gołąbeczko. Módl się za mnie. Do zobaczenia!*

I znowu czytałam Psalterz. Około szóstej rano niezauważalnie Maria Karpowna odeszła. Rano poszłam do domu, a nocą ojciec Arseniusz odprawił nabożeństwo pogrzebowe. Po śmierci Marii Karpowny wieczorami

przychodziła Zina i modliła się u ojca Arseniusza ze wszystkimi, którzy akurat byli u niego. Paweł Siemienowicz przychodził za dnia pod pozorem wizytacji swojego rejonu, lub późno wieczorem, uprzedziwszy wcześniej o planowanej wizycie. W 1964 roku Paweł wstąpił na zaoczne studia sędziowskie, ukończył je w 1969, wyjechał do innego rejonu, gdzie podjął pracę jako sędzia.

Odwiedzał nas do samej śmierci ojca Arseniusza, do jesieni 1975 roku, a potem został jego synem duchowym, w innym mieście, dokąd Ojciec go skierował.

Ojciec Arseniusz mówił mi, że Paweł miał nadzwyczaj czystą duszę i nawet pracując w milicji, wielu ludziom pomagał. Zapamiętałam jeden wieczór i rozmowę z ojcem Arseniuszem o sile wiary u człowieka. Było to jednego z tych rzadkich dni, gdy nie było u nas żadnych gości. Po długiej modlitwie u siebie w pokoju, ojciec Arseniusz wyszedł na wieczorną herbatę. Miał radosny nastrój, początkowo dużo opowiadał o jednym oficerze, którego spotkał w łagrze, o nadzwyczajnej czystości jego duszy, ofiarności, co rodziło szacunek nawet u straży. Cała opowieść była nadzwyczaj barwna i wywarła na mnie duże wrażenie. Zapewne kiedyś ją opiszę.

Potem rozmowa zeszła na temat siły wiary i ojciec Arseniusz powiedział: *Każdy człowiek ma własną siłę wiary i dana jest ona od Boga w zależności od usposobienia, sił wewnętrznych i osobistego wysiłku duchowego. Mnichowi lub kapłanowi, którzy przeszli trudną drogę*

pasterstwa i wysiłku duchowego pod kierunkiem starców, którzy studiowali Pismo Święte, dużo dano, ale i za wiele będąc odpowiadali. A weźcie Pawła Siemienowicza i Zinę – co im było dane? Prawie nic, ale w duszy była iskra Boża, tę iskrę rozpałała ich matka i cały czas ją podtrzymywała. Jeszcze nie poznawszy zupełnie wiary, Boga, ile robili oni dobra... Dowiedzieliśmy się o tym, od osób postronnych. Wystarczyło, że w ich duszach rozpałał się płomień wiary i oni rozświetlili się bardziej niż ci, którzy przyszli o pierwszej godzinie. W swoim życiu, zakończył opowieść na ten temat ojciec Arseniusz – nie raz spotykałem właśnie takich ludzi o tak czystych duszach.

Ostatni raz widziałam się z Pawłem Siemienowiczem w Moskwie na początku tego roku.

Z archiwum Tatiany Niłowny Kamieniewoj.

Tłum. E.P.

Których nam nikt nie wynagrodzi i których nic nam nie zastąpi...*

Pamięci Szymona, Aleksandra, Wiaczesława i Oresta Fedorońko



W szkole kolejne pokolenia młodzieży piszą wypracowania na temat: Co rozumiesz pod hasłem: *Byli o krok od bohaterstwa...* My w 80 rocznicę Powstania Warszawskiego zamiast interpretacji przedstawiamy fakty, bo to one są zazwyczaj „głośniejsze od bomb” i suchym językiem mówią najdobitniej o tym, kim są bohaterowie

i jak ich losy mogą składać się na wspólną historię Bohaterskiej Rodziny. Rodziny, o której zapomnieć nie wolno!



Grób rodziny Fedorońko na naszym cmentarzu, odnowiony staraniem Stowarzyszenia Wierni Tradycji Pokoleń, dzięki grantowi Fundacji ORLEN i środkom własnym.



Szymon Fedorońko U schyłku XIX wieku w Czerterzi, wiosce położonej między Przemyślem a Sanokiem *batiuszka* Michał Fedorońko jest proboszczem cerkwi. W 1893 rodzi się im syn Szymon, który też postanawia zostać duchownym. W 1914 roku kończy Seminarium Prawosławnym w Żytomierzu. W trakcie I wojny światowej z rąk uzbrojonej bandy ginie na progu podpalonej cerkwi proboszcz



Michał Fedorońko. Tragedia ta wpływa na decyzję jego syna Szymona o wstąpieniu w 1918 roku do Polskiej Organizacji Wojskowej. Bierze czynny udział w walkach o niepodległość kraju i wojnie obronnej przed agresją bolszewicką w 1920 roku.



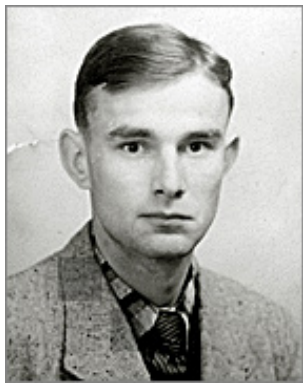
Po wojnie pozostaje w służbie zawodowej, a jego zalety jako żołnierza i duchownego zostają wysoko ocenione. W 1919 otrzymuje nominację na kapitana i obejmuje funkcję kapelana Wojska Polskiego dla żołnierzy wyznania prawosławnego. Zakłada rodzinę z Elizą Kislinger, która przyjmuje wiarę męża i imię – Wiera. Z tego szczęśliwego związku przychodzą na świat trzej synowie: Aleksander, Wiaczesław i Orest.

Szymon awansuje w służbie wojskowej, osiąga stopień pułkownika i zostaje Naczelnym Prawosławnym Kapłanem Wojska Polskiego, zamieszkuje w Warszawie. Jest inicjatorem wydania prawosławnego modlitewnika dla żołnierzy w języku polskim. Wydaje też zarządzenie, aby kazania w cerkwi z okazji 11 listopada w intencji państwa polskiego były głoszone w języku polskim. Synów umieszcza w słynącym z tradycji patriotycznych i narodowych praskim (opodal Soboru św. Marii Magdaleny) Gimnazjum im. króla Władysława IV.

We wrześniu 1939 roku płk Szymon Fedorońko wraz z cofającą się armią znajduje się na terenach opanowanych przez armię sowiecką i dostaje się do niewoli. Trafia do obozu w Kozielsku, gdzie odmawia współpracy z agresorami i ginie wraz ze swoimi żołnierzami w Katyniu wiosną 1940 r. Zidentyfikowany podczas ekshumacji pod nr 2713. Pośmiertnie odznaczony orderem Orła Białego w 2018 roku.

Aleksander Fedorońko. Urodził się w 1918 r. w Żytomierzu, w 1936 zdał maturę w Gimnazjum im. króla Władysława IV. Pod koniec lat 30. został słuchaczem Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Warszawie. Podczas kampanii wrześniowej 1939 r. służył w stopniu podporucznika w Brześciu nad Bugiem. Pod koniec września roku 1939 przez Rumunię przedostał się do Francji, i z kolei do Wielkiej Brytanii, gdzie po odbyciu dwóch kursów pilotażu od 1943 r. latał w stopniu porucznika w Dywi-

zjonie Bombowym 300 im. Ziemi Mazowieckiej, bierze udział w licznych lotach bojowych. W czasie nalotu na Niemcy 25 kwietnia 1944 roku, zestrzelony nad Mannheim. Pochowany wraz z pozostałymi sześcioma członkami załogi na miejscowym cmentarzu. Pośmiertnie odznaczony Krzyżem Walecznych.



Wiaczesław Fedorońko pseudonim „Sławek”. Urodził się 1920 r. w Warszawie, ukończył Gimnazjum im. króla Władysława IV w Warszawie w 1938 roku. Rozpoczął studia w Centralnym Instytucie Fizycznym, ale wybuch wojny uniemożliwił mi ich kontynuowanie. Od początku wojny działał w konspiracji. Ukończył kurs medyczny i wraz z bratem Orestem – tajną podchorążówkę. Zajmował się m.in. wyrabianiem fałszywych dokumentów i kolportażem prasy podziemnej. Zakłada rodzinę, na świat przychodzi córka Aleksandra. W przededniu Powstania, wywozi do Komorowa rodzinę i wraca do Warszawy, co uważa za sprawę honoru. W Powstaniu Warszawskim był zastępcą dowódcy 153. Plutonu 1. Kompanii Zgrupowania Armii Krajowej „Gurt”. Walczył w Śródmieściu, uczestniczył w walkach o Dworzec Główny. Poległ 18 sierpnia 1944 r. w trakcie szturm na Bar „Żywiec”. Zostaje śmiertelnie ranny, ale do ostatniego naboju prowadzi ogień, odznaczając odwrot żołnierzy. Pozostawił żonę Krystynę i córki, Aleksandrę i Wiesławę (urodzoną już po jego śmierci). Odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.



Orest Fedorońko pseudonim „Fort”. Urodził się w 1922 r. w Warszawie, ukończył Gimnazjum im. króla Władysława IV w Warszawie. Działał w konspiracji, zostaje żołnierzem Batalionu Saperów Praskich Armii Krajowej, a potem należy do samodzielnego oddziału dywersyjno-bojowego Kierownictwa Dywersji Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej, zwanego też „oddziałem dyspozycyjnym B”. W ramach służby w tym oddziale uczestniczył 26 listopada 1943 r. w ataku na dwa samochody z żandarmami niemieckimi przy ulicy



Nowy Świat. Wykonywał wyroki śmierci na zdrajcach. Dzień przed wybuchem Powstania leży jeszcze w szpitalu, po operacji wyrostka robaczkowego. Prosto ze szpitala wyrusza do boju. 1 sierpnia przydzielono go do I plutonu oddziału ochronnego Kwatery Głównej sztabu Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej. Poległ tego samego dnia w trakcie obrony budynku Powszechnej Kasy Oszczędności przy ul. Jasnej, w którym usytuowana była Komenda Główna Okręgu Armii Krajowej. Odznaczony Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

A co dzieje się z osieroconą Wierą, żoną i matką Bohaterów. Środowiska powstańcze nazywają ją Warszawską Niobe (od imienia mitycznej matki, które straciła wszystkie swoje dzieci). Ona zaś walczyła, wraz z synową Krystyną, o zachowanie pamięci o swoich synach i mężu. Poświęciła im wiersz:

Cieniom moich ukochanych synów

*To nieprawda, najdrożsi,
Że przy mnie Was nie ma.
To nieprawda, że odeszliście,
Choć zakryła Was ziemia.*

*Wy jesteście wciąż ze mną,
Dotknijcie mych dłoni
I żaden już obraz
Waszego nie przystłoni.*

*Choć na życie moje
Padły smutku cienie,
Ja wciąż czuję na sobie
Wasze tkliwe spojrzenie.*

*Zawsze, czy to we dnie
Czy też nocą ciemną.
Wasze oczy wciąż patrzą
I wciąż błędzą za mną.*

*Bo wy też żyjecie we mnie,
W moim sercu, w mej duszy
Waszych głosów dźwięku
Nic już nie zagłuszy.*

*I jak te suche kwiatki
Niby martwe żyją,
Tak i wy żyjecie,
Choć serca nie biją.*

*I wierzę głęboko,
Że jesteście ze mną,
Czujecie, kierujecie,
Waszą matkę biedną.*

* cyt.: K.K.Baczyński, "Których nam nikt nie wynagrodzi" (1943)



Letnie kolonie w Bielsku

Nasz pobyt na koloniach w Bielsku trwał 12 dni. Bardzo zżyliśmy się ze sobą i stworzyliśmy obozową rodzinę. Nie brakowało nam atrakcji: dużo czasu spędziliśmy na warsztatach w Studziwodach, bawiliśmy się nad Zalewem w Siemiatyczach, poczuliśmy adrenalinę w parku linowym w Doktorcach, jeździliśmy konno i wozem terenowym w Hryniewiczach, a w wolnym czasie (którego było nam za mało) oglądaliśmy mecze piłki nożnej (...). Podziwialiśmy też piękno przyrody Podlasia: na sptywie kajakowym Narewką, w skicie w Odrynkach, na spacerze po lesie. Zbliżyliśmy się też do tradycji naszych przodków biorąc udział w *Perepelicy* – obrzędzie zakończenia żniw. Kosiliśmy żyto, tańczyliśmy ludowe tańce i śpiewaliśmy żniwne pieśni. Po powrocie z pola, zatrzymaliśmy się na poczęstunku we wsi Toporki i słuchaliśmy koncertu zespołów ludowych. Bawiliśmy się wspaniale!

Zdobyliśmy też wiele ciekawych umiejętności: nauczyliśmy się filcowania wełny, tkania na krosznie (jeden chodniczek zrobiony przez starszą grupę młodzieży, ofiarowaliśmy dla naszej cerkwi), strugania w drewnie, lepienia z gliny oraz robienia naczyń na kole garncarskim. Opanowaliśmy również teksty ludowych piosenek... do perfekcji i jestem pewna, że gdy rodzic poprosi dziecko o zaśpiewanie *Kalina Malina*, to usłyszy nie tylko pierwszą zwrotkę – wykonaną bezbłędnie. W naszej pamięci zostaną nie tylko teksty ludowych piosenek, ale również treść motta naszego wyjazdu: **Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi mi korzyść**. Dziękujemy naszym kolonijnym wychowawcom za opiekę nad nami oraz panu Doroteuszowi Fionikowi – dyrektorowi Muzeum Małej Ojczyzny w Studziwodach za warsztaty. Dziękujemy też Wam, uczestnikom, za wspaniałe spędzony wspólnie czas. Do zobaczenia za rok!

na podstawie relacji uczestniczki



Kolonie letnie w Bielsku podlaskim „Lato z tradycją” zostały zorganizowane przez naszą parafię i punkt katechetyczny, a projekt był współfinansowany przez Miasto Stołeczne Warszawa.



Z wizytą arcybiskupską przybył do nas Jego Ekscelencja Grzegorz Arcybiskup Bielski. Władcyka oprócz rozmowy na duchowe tematy opowiedział nam m.in. historię bielskiej ikony Bogurodzicy i każdy z kolonistów otrzymał w prezencie kopię tej pięknej ikony.

Kancelaria parafii i Zarządu Cmentarza czynna:

pon. – czw. od 9:00 do 15:00; pt. od 9:00 – 13:00
tel.. 22 836 68 16

Proboszcz parafii: tel. 500 273 762

Kancelaria parafii: tel. 536 423 612

Kancelaria Zarządu Cmentarza: tel. 511 996 312
ul. Wolska 138/140, 01-126 Warszawa

www.prawoslawie.pl www.cmentarz.prawoslawie.pl

PKO BP 56 1020 1185 0000 4302 0109 8904

LEŚTOWICA

miesięcznik parafii św. Jana Klimaka

opieka: ojciec Adam Misijuk,

proboszcz Parafii

redakcja: Helena Imszenik, Dorota

Maj, Jan Malinowski, Jarosław Pana-

siuk, Łukasz Troc, Mateusz Waszczuk,

Maria Wysocka



OPIEKA I PIELĘGNACJA NAGROBKÓW

Dochód przeznaczamy na ratowanie zabytków

kom. +48 502 397 180

Parafia Prawosławna Św. Jana Klimaka na Woli

www.cmentarz.prawoslawie.pl, uslugi@prawoslawie.pl



Po śniadaniu ruszamy na kajaki.... Wyprawa trwała prawie cały dzień, wokół piękne krajobrazy rzeki Narewki, ale też duży wysiłek fizyczny.



Dzisiejszy dzień był dla nas wyjątkowy. Pojechaliśmy do męskiego monasteru św. Dymitra w Sakach i uczestniczyliśmy w Świętej Liturgii. Wszyscy uczestnicy kolonii przystąpili do Sakramentu Eucharystii. Podczas Św. Liturgii śpiewał pięknie chór młodzieżowy pod kierownictwem p. Adama Tomaszewskiego, a nasi wolscy prysłużnicy pomagali w ołtarzu.



Udaliśmy się do pobliskich Toperek na długo wyczekiwaną Perepelicę. Do tego wydarzenia nasze dzieci i młodzież przygotowywali się przez cały ubiegły tydzień. Na polu, przy pięknych żniwnych pieśniach, żniwiarze kosami kosili żyto, a młodzież sierpami. Sceny i śpiewy przeniosły nas wiele, wiele lat wstecz kiedy to na polach przy żniwach zawsze rozbrzmiewały piękne pieśni.



To już nasz ostatni dzień na tegorocznych koloniach. Na porannych modlitwach jest tak wielu chętnych do czytania, że trudno jest rozdzielić kolejne fragmenty wśród "lektorów".



Po modlitwach porannych śniadaniu i sprawdzeniu czystości udaliśmy się do Studziwod na warsztaty. Podczas dzisiejszych zajęć dzieci zajmują się rękodziełem: praca na krosnach, wykonanie słomianej lalki, tkanie na ramce (najmłodsze dzieci), praca z gliną (wykonanie gwizdków), starsza grupa dziewcząt i chłopaków (grupa żniwna) uczą się żąć sierpem żyto na polu.



Dzień rozpoczęliśmy od spotkania z policją... , ale spokojnie, to było tylko szkolenie ;-). Pani sierżant opowiedziała nam o bezpiecznym korzystaniu z kąpielisk wodnych, przestrzegła przed niebezpieczeństwami czyhającymi na wakacjach. Wywiązała się rozmowa na temat ruchu drogowego, a zwłaszcza karty rowerowej, dowiedzieliśmy się i dlaczego warto ją mieć.



Młodsza grupa z panią Iwoną Zinkiewicz – przyrodniką, miała okazję pospacerować po pobliskich łąkach ucząc się rozpoznawać rośliny.

Nabożeństwa w naszej parafii – sierpień 2024
Święta Liturgia sprawowana jest codziennie, od poniedziałku do soboty o godz. 9.00

01.08 Czwartek	Święta Liturgia. Wsienoszcznoje bdienije przed świętem pror. Eliasza.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
02.08 Piątek	Proroka Eliasza. Święto parafialne. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰
03.08 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
04.08 Niedziela	Niedziela VI po Pięćdziesiątnicy. Św. równej apostołom Marii Magdaleny. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰
05.08 Poniedziałek	Poczajowskiej i „Wszystkich Strapionych Radość” Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia. Panichida pamięci ofiar Powstania Warszawskiego, zamordowanych dzieci z sierocińca, parafian i kleru wolskiej cerkwi 5. sierpnia 1944.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17⁰⁰
07.08 Środa	Zaśnięcie św. Anny, matki Najświętszej Bogurodzicy. Święta Liturgia. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
09.08 Piątek	Św. wlk. męczennika i cudotwórcy Pantelejmona. Święta Liturgia.	godz. 9 ⁰⁰
10.08 Sobota	Supraskiej Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
11.08 Niedziela	Niedziela VII po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
13.08 Wtorek	Święta Liturgia. Rozpoczęcie XXII pieszej pielgrzymki z Warszawy na Św. Górę Grabarkę.	godz. 9 ⁰⁰
14.08. Środa	Procesja Czcigodnego i Życiodajnego Krzyża. Święta Liturgia. Początek postu przed świętem Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy. Akatyst za dusze zmarłych.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
17.08 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
18.08 Niedziela	Niedziela VIII po Pięćdziesiątnicy. Święta Liturgia. Wigilia święta Przemienienia Pańskiego. Wsienoszcznoje bdienije	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰ godz. 17⁰⁰
19.08 Poniedziałek	Święto Przemienienia Pańskiego. Święta Liturgia.	godz. 9⁰⁰
21.08 Środa	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Akatyst ku czci św. męcz. Bazylego (Martysza).	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
24.08 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
25.08 Niedziela	Niedziela IX po Pięćdziesiątnicy. Częstochowskiej Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰
27.08 Wtorek	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wigilia święta Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17⁰⁰
28.08 Środa	Święto Zaśnięcia Najświętszej Bogurodzicy. Święta Liturgia. Akatyst ku czci Najświętszej Bogurodzicy.	godz. 7⁰⁰ godz. 9⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
31.08 Sobota	Święta Liturgia i wspomnienie zmarłych. Wsienoszcznoje bdienije.	godz. 9 ⁰⁰ godz. 17 ⁰⁰
01.09 Niedziela	Niedziela X po Pięćdziesiątnicy. Korniańskiej Ikony Matki Bożej. Święta Liturgia. Rozpoczęcie Roku Szkolnego w Punkcie Katechetycznym.	godz. 7⁰⁰ godz. 8³⁰ godz. 10⁰⁰